

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 114.

We Wtorek dnia 20. Maja.

1845.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Maja.

Wczoraj rano aresztowano tu Edgara Bauer'a i osadzono w ścisłym więzieniu w haubvoigtei.

Z Berlina. — Rozprawy w francuzkiej Izbie deputowanych o Jezuitach, a mianowicie uwagi w głosie Pana Thiers rzucone, zajęły uwagę i naszej publiczności. Zaiste, głos snienny, zapatrujący się na kwestyę jezuicką li z stanowiska ustaw krajowych, musiał z ust Pana Thiers w Paryżu i całej Francyi wielkie sprawić wrażenie. W dzisiejszych rządach, jakiegokolwiek one mają polityczne obowiązki, nadzieje i odpowiedzialność względem swoich ludów dojrzałych, jezuityzm, odziany jakiegokolwiek bądź sukienką, nie może znaleźć spokojnego schronienia, bo rządy te opierając się na istnących ustawach zdolają się natychmiast zasłonić przeciw wszelkim dążnościom i majakom jezuityzmu. — Toż samo za naukę podać możemy wszystkim niemieckim państwom, zniewolonym do walczenia z przebiegami Jezuitów. Aby się od nich uwolnić, nie potrzeba nic więcej, jak się uciec do istnących już ustaw.

Wyprowadzenie się stu rodzin żydowskich z Poznańskiego do Ameryki, uważają tu za dziwne zjawisko. Wychodzący przybędą do Berlina w tych dniach, puszczając się w dalszą drogę do Hamburga. Będąc prawie wszyscy ubo-

gimi i w większej części rzemieślnikami spodziewają się tak tu, jako też w Hamburgu znacznego wsparcia od swoich współwierców.

Gaz. Kolońska donosząc obszernie z Berlina z d. 8. m. b. o otworzeniu Corso w zwierzchniu tamecznym, pisze między innemi: Kwiatem Berlińskiego Corso była bezsprzecznie Pani F., obecnie najpiękniejsza kobieta w Berlinie, Polka, ale należąca do towarzystwa poselstwa rossyjskiego.

Z Wrocławia. — Gazeta Szląska mówi: Jak już częstokroć napomykało, zamierza pewne stronnictwo w Wrocławiu wydawać trzecie pismo czasowe treści politycznej. Konsensu na nie spodziewają się niezawodnie. Ma ono być redagowane w duchu ultramontanistów i konserwatystów. Na redaktora podsuwają pewnego znanego już literata berlińskiego, który obecnie kilka pism peryodycznych korespondencyami swemi zasila i w tym względzie pewnej zręczności i taktu nabral. W interesie obydwóch tutaj wychodzących gazet pragniemy, aby zamiar ten jak najprędzej do skutku przyszedł.

Wittenberg, d. 14. Maja. — Colloquium z księdzem Wislicenus z Hali, dzisiaj tu się odbyło. Pierwotkowo na d. 5. Maja wyznaczone, zostało jednak na wniosek rzeczono- księdza do konsystorza Magdeburgskiego, odłożonem. Ponieważ jednak to colloquium również w interesie kościoła jak i samego X. Wislicenus



było nakazane, żądaniu jego, aby rozkaz ten cofnięto, zadość stać się nie mogło.

Z Merseburga. — Na ostatnim sejmie naszym władze miejskie w Magdeburgu wniosły w petycyi o

- a) porównanie żydów w prawach obywatelskich z Chrześcianami, a mianowicie o
- b) rewizyą praw dotyczących się żydów, (gdyż te dotąd w rozmaitych prowincjach rozmaicie brzmią), i zrównanie tych praw w wszystkich prowincjach.

Sejm cały, wyjąwszy czterech głosów, odrzucił obydwie wnioski:

- 1) bo żydzi z przyczyny religii swej niekwalifikują się do wielu urzędów krajowych, niemogąc odbierać przysiąg;
- 2) bo w względzie praktycznym ważne powody sprzeciwiają się temu; co już tem samem okazać można, że prowincye, w których żydom osiadać nie wolno, mają się daleko lepiej od owych, gdzie takiego ograniczenia żydów niema; a zatem prowincye wolne dziś od żydów nie życzą sobie bynajmniej porównania ich w prawach z Chrześcianami;
- 3) bo, dopóki żydzi tak jak dziś, stanowiąc będą względnie Chrześcian odrębną przez swoje instytucye społeczność, i niejako państwo w państwie tworzyć, Chrześcianie nie powinni się względami ludzkości uludzać i swobod żydom przyczyniać;
- 4) bo krok taki ściągnąłby zapewne do kraju niepożądanych żydów z zagranicy;
- 5) bo przyjęcie wniosku pod b. pociągnęłoby za sobą, mniej lub więcej, zrównanie żydów w prawach z ludnością Chrześcianską.

Bonn, d. 12. Maja. — August Wilhelm Schlegel dzisiaj w południe mając lat wieku 78 zszedł z tego świata.

## Wiadomości zagraniczne.

### P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 14. Maja.

Najjaśniejszy Cesarz z żalem powziąwszy wiadomość o śmierci Rzeczywistego Tajnego Radcy Hrabiego Walewskiego, członka Rady Administracyjnej i Prezesa Heroldji, oznajmił raczył Namiestnikowi Królestwa, że Najjaśniejsza Cesarzowa Jmć, w dowód wysokiego współczucia swego dla wdowy, Najmilszemu ozdobiła Hrabinę Walewską orderem św. Katarzyny klasy II.

Radzca Heroldji, Dyrektor Kancelarji. Z polecenia Heroldji, w dalszym ciągu

swego ogłoszenia z dnia 18. (30.) Stycznia r. b., podaje do powszechniej wiadomości, iż na mocy decyzji ogólnego zebrania Warszawskich Departamentów rządzącego Senatu, w dniu 11. (23.) Kwietnia t. r. zapadłej, uznany zostali za Szlachtę Dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa, PP:

Badyński Florentyn, herbu Jelita z odmianą; Biały Felix, h. Trzaska. Biały Wawrzyniec, tegoż herbu. Brochocki Wojciech, herbu Prawdziez. Bukowiecki Tomasz, h. Drogośław. Bukowiecki Antoni, t. h. Chromecki Wincenty, h. Korwin. Cybulski Stefan, h. Prawdziez; Cybulski Józefat, t. h. Cybulski Karól, t. h. Czajkowski Wilhelm h. Dębno. Czajkowski Wincenty, t. h. Czyszkowski Julian, h. Ogończyk. Dąbrowski Antoni, h. Dąbrowa. Dąbrowski Wawrzyniec t. h. Dąbrowski Jan-Nepomocyn, t. h. Dobrzycki Michał, h. Leszczyc. Dragowski Józef, h. Jastrzębiec. Dragowski Leon, t. h. Dworakowski Ignacy, h. Korwin. Dworakowski Ludwik, t. h. Dworakowska Antonina, t. h. Dworakowska Konstancja, t. h. Gadomski Benedykt, h. Rola. Garlikowski Jan, h. Pobóg. Gerlée Karól Gotfryd, dwóch imion, h. Pelikan. Gluski Jan, h. Ciolek. Godlewski Franciszek, h. Gozdawa. Grodzki Antoni h. Belina. Grodzki Franciszek, t. h. Grodzki Błażej, t. h. Grodzki Jan, t. h. Grzelachowski Alexander. Grzelachowski Tomasz. Grzelachowski Józef. Jabłoński Jakób herbu Jasieńczyk. Jabłoński Antoni Ignacy Jan, 3ch imion, tegoż herbu. Jaworowski Konrad-Franciszek Ksawery, 3ch imion, h. Lubicz; Karczewska Bona, h. Jasieńczyk; Karwowski Mikołaj, h. Poiejunia. Kempisty Ignacy, h. Niesobia. Klimaszewski Kazmierz, h. Wieniawa. Komarnicki Aloizy Szymon-Tadeusz, 3ch imion, h. Sas. Krajewski Stanisław h. Jasieńczyk. Krępski Mateusz, h. Ostója. Kruszewski Rafał, h. Abdank. Kulczycki z Kulczyce Ignacy Wincenty, 2ch imion, h. Sas. Kulczycki z Kulczyce Ignacy Błażej, 2ch imion, t. h. Kulczycki z Kulczyce Hilary-Ferdynand, 2ch imion, t. h. Kulesza Jan, h. Slepowron. Kulesza Ignacy, t. h. Lechowiczowa z Różyckich Karolina, wraz z synami: Karolem i Maksymilianem Lechowiczami, h. Gryff. Lesiewski Wawrzyniec h. Ogończyk. (d.n.)

### F r a n c y a.

Izba deputowanych; posiedzenie dnia 9. Maja. — Po przyjęciu wniosku do prawa o uzbrojenie fortyfikacyi paryskich wraz z warunkami komisyi przydanymi za przyzwoleniem ministerstwa, żeby materyał cały złożony



był w Bourges i dopiero w razie wojny przeniesiony został na miejsce przeznaczone, przeszła izba jeszcze na tém posiedzeniu do rozpraw względem kredytu 2,176,000 fr., który ministerstwo żądało dla zachowania rozmaitych pomników historycznych. Z téj summy przeznaczono 1,318,000 fr. na kościół St. Ouen w Rouen, 438,000 na zamek w Blois, a 420,000 na amfiteatr w Arles. P. Delongrais oświadczył, że zapewne summa 600,000 fr. raz na zawsze w tym celu uchwalona wystarczy, ale p. Duchatel odpowiedział, że summa ta wystarczy zaledwie na opłacenie najnieodzowniejszych reparacji, gdyż trzeba ją podzielić na większą liczbę pomników, któreby bez tego w krótkim czasie popsule się i zwały. Trzy owe pomniki, dla których powyższego kredytu żądano, należą prócz tego do najciekawszych zabytków krajowych i ściągają na się uwagę wszystkich patriotów i miłośników sztuki. Pan Vitet wspominał przytem, mówiąc o wykończeniu katedry w Rouen, która prócz potrzebnych reparacji ma jeszcze dostać teraz fasadę odpowiednią całemu budynkowi, o budowie tuma kolońskiego, jako dzieła olbrzymiego, które niesłychanie większych ofiar wymaga, niżli wszystkie budowle francuzkie i która się wykonywa kosztem całych Niemiec. Pan Odilon Barrot sądził, że wykończenie katedry w Rouen jest zbyt ciężkiem, co innego jest katedra kolońska, o której mówią, chodzi tam bowiem nie tak o dokonanie pomnika starożytnego, jak raczej o przedsięwzięcie polityczne, które ma ustalić jedność Niemiec. — Pojedyncze jednakże summy, jedną po drugiej, bez zmiany uchwalono, tylko o ogół głosować niemożna było, ponieważ niebyło dostatecznej liczby członków tego wieczora.

Dostaliśmy tutaj listy z Makao, które nam donoszą, że szczerze w Chinach pracują nad zniesieniem surowych praw, które zakazują Chińczykom przechodzić na wiarę chrześcijańską i niedozwalają wykonania jej obrzędów. Ukazy te już raz odwołano za panowania cesarza Kan-Hi, lecz znów na wniosek trybunału obrzędów uzyskały przed stu laty moc prawa, aż do tego czasu wykonywały je władze chińskie z największą surowością. Tak więc Chrześcijaństwo w Chinach podwójnie doznaje przeszkody, raz ze strony praw, które niedozwalają cudzoziemcom wchodzić w głąb kraju i takim sposobem wstrzymują wszelkie postępy misyi europejskich, drugi raz przez karę grożącą Chińczykom, którzy podobno dość są skłonni do przyjęcia wiary Chrystusa. Posel-

stwo francuzkie stara się więc jak najusilniej, aby wpływem swoim wyjednać u pełnomocników cesarskich odwołanie owych ukazów. Nie mogło wprowadzić, jak mówi dzisiejszy Dziennik sporów, uczynić wprost wniosku w tym względzie, lecz mogło przez wpływ swój działać w tym duchu, czego także uczynić nieomieszkalo. Pierwsze kroki uczynili nawet sami chińscy pełnomocnicy, to jest Ki jny zastępca cesarza i Huan podskarbi. Pierwszy z nich jest człowiekiem wolnomyslnym i filozoficznie wykształconym; nie tylko, że niema żadnej niechęci i żadnego przesądu względem Chrześcijaństwa, ale powtarza owszem sam często i w listach swoich i ustnie, że religia, która nakazuje to co jest dobrem, a zabrania to co jest złem, niemoże być przewrotną sektą. Dodaje jeszcze, że ponieważ wielki cesarz Francuzów i szlachetny naród będący pod rządem jego, wiarę tę wyznają, przeto najlepszym sposobem ustalenia związku i przyjaźni obydwóch krajów, byłoby zniesienie praw, które w Chinach zakazują wykonywanie tejże religii. Słowem ofiarował swoje pośrednictwo i swój wpływ u cesarza i trybunału obrzędów, aby ich spowodować do odwołania antychrześcijańskich przepisów. Ale zniesienie tych praw wielkich dozna trudności. Chińczycy są, jak wiadomo, narodem, który ze wszystkich ludów na ziemi najmocniej przywiązany jest do swych praw i zwyczajów. Jest wprowadzić już jeden podobny przypadek, a przykład cesarza Kan Hi wywrze zapewne niemaly wpływ na dwór pekiński. Ale nie na tem koniec; ukazy, które zabraniają Chińczykom przechodzić na łono chrześcijańskiej religii nie są jedynie tylko środkami wywołanymi przez nietolerancję; karzą one w neofytach nie tak Chrześcijanina jak raczej winowajcę. Wystawiają one bowiem Chrześcijan, a przynajmniej Chińczyków do Chrześcijaństwa nawróconych jako ludzi, którzy używają religii za zasłonę złych uczynków. Może być, że ukazy te mają po części słuszność po sobie i że nowi Chrześcijanie niezawsze są wzorami cnoty. Trzeba więc będzie w ukazach zrobić różnicę. Trzeba tylko znieść to, co się tyczy samego Chrześcijaństwa; ale z drugiej strony wymaga tego sprawiedliwość, aby przepisy karne wymierzone przeciw zbrodniom, które wszędzie karze podpadają, mocy swęj niestraciły. Trzeba także zważać na to, że owe ukazy ściągają się tylko na Chińczyków przechodzących do chrześcijaństwa, o zniesieniu zaś praw zabraniających cudzoziemcom wniknięcia do Chin, niema żadnej



wzmianki. Gdyby więc odwołując pierwsze, drugie obostrzyć chciało, straciłoby wtedy chrześcijaństwo z jednej strony to, co by z drugiej zyskało. Łatwo tedy pojąć można ile roztropności i zręczności wymaga takowa negocjacja zestrony naszego pełnomocnika. Wiadomości z Makao ręką jednakże, że rzecz ta już jest w robocie. Ki-jng, który najlepiej pewnie ze wszystkich zna usposobienie umysłów w cesarstwie i wiedzieć musi o skutkach wniosku, który sam podaje, spodziewa się, że zamiar swój do szczęśliwego końca przywieść potrafi.

Z Paryża, dnia 11. Maja.

Gazeta ministerjalna *Globe*, uchodząca jak wiadomo za wyrażenie myśli Pana Guizot, ogłasza dzisiaj artykuł, przedstawiający na nowo dotację Księcia Nemours jako przyszłego reagenta państwa podczas małoletności Hrabiego Paryża, jako konieczną; zdaje się więc, że to tylko krokiem przedwstępnym do przelozienia Izbie projektu do prawa dotyczącego dotacji.

A n g l i a.

Z Londynu. — Wzeszłą sobotę d. 3. Maja »towarzystwo literackie przyjaciół Polaków« obchodziło 13. rocznicę bytu swego w swoim lokalu na ulicy Duke, St. James. Lord Dudley Stuart przewodniczył temu licznemu i nader znakomitemu zgromadzeniu, na którym znajdowali się Lord Kinnaird, Lord Grosvenor, Pułkownik Leicester Stanhope, wielu członków Izby Niższej, poeta i bankier Samuel Rogers i t. d. Sekretarz towarzystwa Pan Birbeck odczytał sprawozdanie roczne, obejmujące wszystko, cokolwiek w roku zeszłym losów wychodźców Polskich w Anglii dotyczyło się; odwiedziły Cesarza Mikołaja w Anglii i nieprzyjęcie ofiarowanej przez Imperatora zapomóżki pieniężnej; aresztowanie wspomnianego w sprawie rozpieczętowywania listów Hrabiego Ostrowskiego; śmierć wiernego przyjaciela Polaków Tomasza Campbell, poety, którego pamięci piękne poświęcono słowa i t. d. Zapowiedziano wyjście bliskie nowych dzieł o Polsce i walkach jej o niepodległość i oddano wielkie pochwały przykładowemu braniu się wychodźców Polskich w Anglii. D. 13. Czerwca r. b. pod wysokim patronatem bal na wsparcie emigrantów polskich dany będzie. Księżna Kent, matka Królowej, w roku upłynionym towarzystwo Polskie wielkim udziałem zaszczycać raczyła. Lord D. Stuart przyganiał cierpko nowszemu środkom rządu rosyjskiego pod względem Polaków, mianowicie gnębieniu ko-

ścioła narodowego, prześladowaniu żydów i zakazaniu towarzystw wstrzemięźliwości. J. W. Beaumont Esq. znowu Prezesem towarzystwa obrany został; Lord Pamure, Hr. Scarborough i Markiz Brealdabane Wiceprezesami obrani.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 12. Maja.

Dyskusye w francuskiej Izbie deputowanych nad kwestyą Jezuicką i załatwienie, którego ona doznała, tu w Belgii, głównej kwaterze Jezuitów, wielkie sprawiły wrażenie. Wprawdzie partya liberalna w Belgii nie myśli zaiste o dostąpieniu podobnego wypadku przez wotum polityczne, ale opozycja, która w opinii publicznej przeciw temu zakonowi już od dawna odzywała się, nowego przez to nabyła żywiołu. Nie myślą tu o żadnych politycznych środkach przeciw Jezuitom, ponieważ stronnictwo liberalne trzyma się u nas stale zasady odłączenia kościoła od państwa i wolności nauczania i assocyacji, ale nadzieja, że oświata sama i duch postępu zabiegi i usiłowania klerykalne zniweczy, przez wypadki w Francyi pokrzepioną została i nie ulega wątpliwości, że liberalizm z ponowionymi siłami walkę z Jezuitami toczyć będzie.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 9. Maja.

Na Dunaju zdarzyło się znowu przed kilku dniami wielkie nieszczęście pod tak nazwanym Dutton-Dörfel niedaleko Klosterneuburg. Karawana z 112 osób, po większej części Słowaków z wyższych Węgier, wracając z pobożnej pielgrzymki do słynnego z obrazu cudownego Maria-Taferl nad Dunajem, chciała do brzegu przybiec aby kilka osób na ląd wysadzić, gdy stary okręt przy zwracaniu uderzywszy o słup w okamgnieniu rozsypał się. Szczęściem, że kilka osób na brzegu było świadkiem tej katastrofy. Użyto więc wszystkich sposobów aby tonących ratować, i udało się też 54 osób wydobyć, ale 58 w rzece śmierć znalazło. Ci ubodzy pielgrzymi, doszedłszy do celu swjej nabożnej peregrynacji, aby kosztu oszczędzić, zwykle okręt kupują; naturalnie nędzny statek którym kieruje ten, co się jeszcze najlepiej na tem zna — po przybyciu do domu okręt znowu zbywają. Nie jest to pierwszy przykład podobnego nieszczęścia.

Z Węgier, dnia 3. Maja. — Przysłuchając się i przypatrując temu, co się na naszych komitatowych zgromadzeniach niekiedy działo, a i teraz dzieje, sądzićby można, że powszechna wojna domowa w całym kraju wkrótce wybuchnie. Ultramadziarowie nie wstrzymani niczem



w zamiarach swoich, drażnią wciąż i niecierpliwią ludy innych pokoleń w kraju mieszkające. Ich natarczywości opiera się szczególnie silne pokolenie słowian, Illiryjczycy, i wlewa odwagę w sercu swoich pobratymców słowaków. Okazało się to w komitatach północnych Węgier, gdzie powstaniem zagrożono. — Jest atoli nadzieja, że do ostateczności nie przyjdzie, albowiem ludzie rozumni i umiarkowani godzą niechętnie sobie stronnictwa. Do tego rząd ma się także na baczności i trzyma wojsko w pogotowiu, aby wszędzie, gdzie potrzeba będzie wymagać, użyć dzielnych środków. Żałować atoli należy, że rozdwojenia te odwracają uwagę narodu od korzyści i interesów materialnych, i że niejednym zbawiennoy zamiar w samym zarodzie ginie. Tak np. kłócąc się zapominają o zaczętych szosach i drogach, o polepszeniu rolnictwa krajowego i t. p. — Doniesienia z wszystkich okolic kraju, niezapowiadają obfitych żniw w roku bieżącym.

#### W ł o c h y.

Z Rzymu, d. 30. Kwietnia.

Dnia 26. m. b. stanęła tu między Kardynałem Lambruschini i Kawalerem Castillo y Ayensa, sprawującym interesa Hiszpanii, konwencja, stosownie do której dalsze układy w Madrycie mają być prowadzone. Pan y Ayensa odesłał tę konwencję gońcem do ratyfikacji rządowi swemu, o której tu nie wątpię.

Z dnia 1. Maja.

Do mego wczorajszego listu muszę jeszcze dodać, że na żądanie rządu hiszpańskiego, aby Ojciec św. sprzedaż dóbr kościelnych w Hiszpanii usankcjonował, dano odpowiedź, iż katedra apostolska sprzedaży tej nie pochwali i nie potwierdzi, że jednak raz spełnionego faktu żniweczyć nie może, żąda wszelako, żeby duchowieństwo hiszpańskie przez naród nanowo wyposażonem zostało.

Podpułkownik Pruski, Moliere, adjutant Księcia Henryka, miał to nieszczęście, że go woźnica w drodze z Albano wyrzucił. Podpułkownik tak został uszkodzony, iż w skutek złamania kości piersiowej umarł. Papież tak był łaskawym, iż oddział wojska wykomenderować rozkazał, aby zmarłemu (ewangelikowi) zwykłymi wystrzałami oddać cześć ostatnią na cmentarzu.

Przed kilku dniami umarła tu małżonka Księcia M. Jabłonowskiego, wdowa po Xięciu Ercolani, siostra Księcia Canino.

Z dnia 5. Maja.

Wczoraj (w niedzielę) po południu zszedł z tego świata szambelan i Radzca legacyi, Au-

gust Baron Buch, królewsko-pruski minister-rezydent przy katedrze Apostolskiej, mając lat niespełna 45. Aż do mianowania następcy jego, sekretarz poselstwa Szambelan Baron Cannyt und Dallwitz funkcje poselskie sprawować będzie.

#### C h i n y.

Podczas kiedy przez Anglię żądne, ważniejsze nowiny z Chin ostatnią pocztą nie nadeszły, Powszechna Niemiecka Gazeta obejmuje pismo z Makao z dnia 14. Lutego, w którym między innemi wyczytujemy: „Cesarz Chiński w ręce Rejencyi złożył rządy; kogo następcą swym zamianuje, dotychczas tajemnicą, ale w każdym razie na ważne wypadki się zanosi. Jedyne i pierwsze przez rząd chiński ogłoszony budżet z Października r. z. wykazuje niedoboru 38,800,000 taelów (1 tael = 2 talarom), który powetować, czystem niepodobieństwem. Lud zanadto ubogi, jak aby mógł płacić, a rząd nie jest w stanie trzymać wojska dla wybierania podatków. Pod Nanking i Formosą lud się zbuntował. Kilka prowincji przez powodzie całkiem zniszczone. Przywrócenie grobli nad rzeką żółtą kosztowałoby kilkanaście milionów. Dość przesilenie zagraża; może wkrótce zupełnego obalenia stanu rzeczy tutaj dożyjemy.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Z Londynu, dnia 8. Kwietnia.

Dzienniki ogłaszają cały szereg aktów tyczących się układów traktatu z Chinami, zawartego przez pana Kaleba Cushing w roku zeszłym. Ogłoszono je na rozkaz Senatu i przedstawiają one powy i bardzo ciekawy ustęp w historii dyplomacji. List wierzytelny posła amerykańskiego do cesarza chińskiego ma być zredagowany jeszcze przez p. Webster w słowach następnych.

Do Cesarza Chin. Ja Jan Tyler, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Stany zaś te są następne (tu idzie 28 nazwisk) posyłam wam niniejsze, przezemnie własnoręczne podpisane, pismo pokoju i przyjaźni. Spodziewam się, że się masz dobrze i jesteś zdrow. Chiny są wielkiem państwem rozciągającym się nad znaczną częścią ziemi. Chińczykowie są liczni. — Masz miliony milionów poddanych: 28 Stanów są tak wielkimi jak Chiny, chociaż nasz lud nie jest tak liczny jak twój. Wschodzące słońce patrzy na równie wielkie góry i rzeki w Stanach Zjednoczonych. Nasze dzierżawy rozciągają się od jednego Oceanu do drugiego, a brzegi nasze tylko morze przedziela.



Kiedy opuścimy ujście jednej z naszych rzek i żeglujemy ciągle na zachód, wówczas przybywamy do Japonji, lub żółtego morza. A teraz, moje to są słowa, dwa rządy tak wielkich ludów powinny z sobą w pokoju zostawać. Jest to rzeczą stósowną i odpowiada woli nieba, by się wzajemnie cenily i postępowały rozumnie. Dla tego posyłam na twój dwór Kalebę Cushing, jednego z ludzi mądrych i uczonych tego kraju. Zaraz po swoim przybyciu do Chin ma on się dowiedzieć o twojem zdrowiu. Następnie ma rozkaz udać się do twojej wielkiej stolicy i oddać ci to pismo. Sekretarzy i tłumaczy przywiezie on z sobą. Chińczycy chętnie handlują i sprzedają mu swoje herbaty i jedwabie, a lud nasz inne artykuły im przywozi. Jednakże, jeżeli Chińczycy i Amerykanie chcą handel prowadzić, musi być porządek zaprowadzony, ażeby nie przelamali naszych i waszych praw. Nasz poseł Kaleb Cushing otrzymał pełnomocnictwo do zawarcia traktatu dla urządzenia handlu. Niech on będzie sprawiedliwy i niech żadnych niesprawiedliwych korzyści ani dla jednej, ani dla drugiej strony nie zastrzega. — Pozwól ludziom handlem się zajmować nie tylko w Kantonie, ale także w Szangae, Amoy, Ningpo, Fuchu i we wszystkich miejscach, które przedstawiają korzyść do zamiany dla Chin równie jak dla Stanów Zjednoczonych, przypuszczając zawczasu, że ci ludzie nie będą postępować przeciw waszym ani naszym prawom. Nie będziemy wcale bronić występnych. Dla tego nie wątpimy, że będzie wam przyjemne, by nasz poseł pokoju z tém pismem w ręku przybył do Pekinu i tobie je wręczył, a twoi wielcy urzędnicy zawarli z nim traktat dla uregulowania spraw handlowych, ażeby nic takiego zdarzyć się nie mogło, coby zakłóciło dobre stosunki Chin z Ameryką. Niech traktat ten będzie twoją własną cesarską ręką podpisany, on będzie podpisany moją na mocy władzy naszej wielkiej rady Senatu. A tak bywaj zdrow i niech pokój panuje. — Dan w Waszyngtonie 12. Lipca 1843. roku. Twój dobry przyjaciel. I. Tyler — kontrasygnował A. P. Upshur, sekretarz stanu.

### Rozmaite wiadomości.

Bydgoszcz. — Po zimnym Marcu, w którym przez 26 nocy mrozy od 4. do 18. stopni Reaum. dochodziły, nastąpiło w mies. Kwietniu, szczególnie zaś w drugiej połowie tegoż miesiąca, ciepłe, przyjemne powietrze wiosenne. — Dwanaście dni w tym miesiącu były zupełnie

piękne, trzy tylko posępne, a piętnaście z przeplataniem pogody i słońca. W 9 dniach padał deszcz, a w dniach 15., 26. i 27. były grzmoty; przez cztery nocy były przymrozki. Termometr stał na 19. stopniu R. i spadał do 2 stopnia R. Liczba chorób powiększyła się, ale śmiertelność była zwyczajną. Umierali zwykle ludzie w chorobach chronicznych, szczególnie zaś suchotnicy, których płuca niemogły się oprzeć zgubnemu wpływowi powietrza ostrego i zmiennego. Lud po wsiach zapadał na katary, reumatyzmy i zapalenia. Pomiedzy dziećmi panował zaraźliwy koklusz, szkarlatyna i ospa. — W ogólności w obwodzie departamentu bydgoskiego było w upłynionym miesiącu 40 pożarów, w których spłonęło 48 domów 83 tylnych zabudowań i trzy wiatraki. Największy pożar dotknął miasteczko Budzin w powiecie chodzieskim, gdzie zgorzało 22 domów, 23 stajnie i 6 stodół, prócz tego w celu zatamowania pożaru zniszczono 6 domów, 7 stajni i dwie stodoly. Składka na korzyść pogorzelców zbierana, przyniosła im niejakię wsparcie. Przyczyny tego pożaru nie wykryto. Śledztwa robione w zamiarze dojścia przyczyn trzynastu siedmiu pożarów, niewydały pożądanego skutku. W trzech padało uzasadnione podejrzenie rozmyślnego podpalania i osoby obwinione o ten występki oddane zostały do indagacyi — Z 13 osób, które w przeciągu tegoż samego czasu życie przez nieszczęśliwe wypadki utraciły, dziewczyna jedna w Laskowicach w pow. wągrowieckim spaliła się, sześćletni syn stróża Furmana w Śmięszkowie, w pcie czarnkowskim umarł w skutek oparzelizny, suknie bowiem stojącego przy kominkowym ogniu zajęły się; pięć osób utopiło się a 3 zmarzły. Przyczyny śmierci dwóch mężczyzn, których zwłoki znaleziono, nie można było wykryć. — Zmiana nagle powietrza zimnego na ciepłe była przyczyną nagłego tajania wielkich mas śniegu i lodu. W skutek tego drogi, zwłaszcza w okolicach na południe Noteci leżących, niezmiernie się popsuly, mosty w polach zostały porozrywane, a Wisła, Brda i Notec weszbrały niezmiernie, (Woda w Noteci pod Wieleńmiem stała 9' 11", wysokość, jakiej już od 30 lat nie dosięgła), pozrywała groble, uszkodziła bardzo mosty pod Czarnkowem i Wieleńmiem i zerwała słup pod foluszem radolińskim. Dla zapobieżenia wszelkiej przerwy komunikacyi traktami, użyto spiesźnie stósownych środków. Niziny w powiecie bydgoskim i inowrocławskim zalane zostały wodą, która z Wisły i Bdry wystąpiwszy oziminy po większej części



zniweczyła. Ponieważ woda bardzo zwolna opada, niepewno czy z przyczyny wielkiej mokrości obsiewać będzie można w ciągu 6. miesiąca pola jarzyną i sadzić ziemniaki. Osobliwie wieś Gałów w powiecie inowrocławskim wiele ucierpiała przez wylew Wisły; w tem miejscu spichrz niemogąc oprzeć się natarczości wody runął i tym sposobem zatopilo się lub popsulo około 3000 szefli pszenicy i 500 szefli żyta. — Mimo długiej zimy, oziminy są w ogólności dobre, acz bardzo w wzroście opóźnione; rzepak ucierpiał tu i owdzie. Siew jarzyny wszędzie się opóźnił. Ziemniakom zaszkodziły bardzo mrozy i zgnielizna, dla tego ceny ich podniosły się, zwłaszcza w powiecie chodzieskim, gdzie je dla dotkniętych powodziami w Prusach zakupywano. Niskie ceny zboża niezmieniły się.

(Z Rozm. Lwow.)

## USTĘP Z „PAMIĘTNIKÓW PUŁAW,”

pisanych przez  
Stanisława Hempla.

Dnia 19. Lipca 1706. roku pędził żyd na niewielkim lecz silnym koniu traktem z miasta Końskowoli do Puław; twarz jego blada, oblaźna potem, zwracająca się często za siebie z nadzwyczajną trwogą, podarła opończą unoszącą się pędem wiatru wyżej jego ramion i nieustanne biczowanie spienionego bieguna, okazywały widocznie, że ten posłaniec jakieś złowieszcze niesie nowiny.

Jakotóż w chwili kiedy stanął przed sklepami żydowskiemi w Puławach, krzyk rozpaczny dał się słyszeć między ludem Izraela i w okamgnieniu powstał nadzwyczajny ruch w ich dotąd spokojnych mieszkaniach. — Jedni zrywając różne towary z półek, wrzucali je bez żadnego porządku do skrzyń i kufrów, inni na zatylkach swych domów zakopywali rozmaite sprzęty, ci znów zarzuciwszy worki na plecy biegli spiesźnie do Wisły chcąc się jaknajprędzej przeprawić na drugą stronę tej rzeki.

Tym widokiem przerażeni chrześcijanie wybiegali ze swoich domów dla dowiedzenia się przyczyny tego popłochu, i po krótkiej chwili rozniosła się pogłoska: że wojska szwedzkie idą od Lublina. Trudno opowiedzieć jak straszną trwogą ta wieść przeniknęła umysły mieszkańców Puław, bo wiedzieli dobrze jak krwawe ślady te wojska zostawiały po sobie, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie właściciele sprzyjali partyi Augusta. Czegoż więc mogły się spodziewać Puławy, których pan dziedziczny,

Adam Sieniawski, właśnie w tym roku w nagrodę przychylnych usług, otrzymał od tego monarchy wielką buławę koronną po śmierci Hieronima Lubomirskiego?

Pani Sieniawska już od tygodnia opuściła zamek udając się w województwo krakowskie, a chociaż drogie klejnoty i niektóre sprzęty uwiozła w swych sześciokonnych karétach, zamek napelulony rozmaitemi bogactwami stał nie naruszony pod dozorem wiernych sług, których jedynym było staraniem utrzymać w porządku spaniale komnaty.

Po kilkogodzinnym nadzwyczajnym ruchu, kiedy większa część mieszkańców co miała najdroższego uniosła za Wisłę lub schroniła do pobliskich lasów, kiedy w całym miejscu tak wesolem przed chwilą, nastala grobowa cisza, przerywana jedynie łkaniem strwożonych niewiast; dał się słyszeć nagle nieszczęsny odgłos: „Już idą — już idą!”

Na to hasło wyludniły się zupełnie ulice, a w domach powstał płacz rzewny przerywany od czasu do czasu słabą nadzieją litości.

Słońce dnia tego zbiegając ku zachodowi, rzuciło jaskrawe promienie na przyległe wzgórza, okryte od ciągłej spiekoty pożółkłym zbożem. Tam najprzód zaczęli się pokazywać pojedynczy jeźdźcy, za tymi nadchodziły większe oddziały konnicy, a nakoniec ogromne tumany kurzu, w których błyskały żelazne zbroje, zwiastowały nieszczęsnym Puławom zbliżający się spiesznym pochodem cały korpus wojska szwedzkiego.

Niebawnie lekki pułk jazdy, tak zwany wołoski, nadbiegł galopem do Puław i rozstawił swe straże po wszystkich drogach; było pułk polski, sprzyjający partyi króla Stanisława, dla tego też wojsku szwedzkiemu wielkie czynił usługi; znając bowiem doskonale kraj cały, przebiegał go w różnych kierunkach, donosił o sile lub miejscu pobytu nieprzyjaciela, dostarczał żywności, wykrywał nawet osoby sprzyjające przeciwniej stronie.

Ich uzbrojenie, składające się jedynie z palasza, pary pistoletów i ładownicy, przy której na rzemieniu wisiał pobojezyk, ubiory spelnzone od słońca i sloty, opończe lub burki różnego koloru, a nadewszystko wychudłe konie, okazywały widocznie, że ta lekka jazda już wielkie w obozach króla szwedzkiego przetrwała przygody.

Wkrótce nadeszła Sudermanii ciężka konnica; mundury jej granatowe z czerwonymi kołnierzami, żelazne blachy na piersiach i takie misiurki na głowach, porządek w marszu, czy-



stość broni i cichość w szeregach, były dowodem, że te wojska zachartowane w bojach, w wielkiej trzymane były karności.

(Dokończenie nastąpi.)

### OBWIESZCZENIE.

Składanie i rąbanie drzewa opałowego, niemniej stawianie materiałów do budowy należących, jako też zrzucanie gruzu na starym rynku podczas targu na wełnę od 5. aż do 10. Czerwca r. b. włącznie, nie może być dozwolone.

Poznań, dnia 13. Maja 1845.

Prezes Policji Minutoli.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Mikorzyn części pod literą A. w powiecie Ostrzeszowskim, oszacowane na 9529 Tal. 12 sgr., mają być

dnia 4. Listopada r. 1845.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrane być mogą w właściwem biurze Sądu naszego.

Wierzyteli z pobytu niewiadomi, jako to: Antonia z Karsznickich Kobylańska, teraz sukcesorowie téż, małoletni Ignacego Niemojewskiego, małoletni Felixa Niemojewskiego i dzieci Walentego Morawskiego, zapożyczają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 29. Marca 1845.

### OGŁOSZENIE.

Celem zasilenia funduszów, składających się na utrzymanie zbawionego zakładu Domów Ochrony, w czasie transakcji Sto Jańskich odbędzie się Loterya wielka zdatków łaskawie nam już nadesłanych i nadesłać się jeszcze mających. Wzywamy przeto niniejszém wszystkie dobroczynne osoby, pragnące mieć udział w tak szlachetnym zawodzie, aby z nadsyłką darów swych miłosiernych łaskawie pospieszyć raczyły. Odbieraniem podarków podjęły się trudnić Panie następujące: Pani Konarska, Czarnecka, Matecka, Ziółcka, Łuszczewska, Milewska, Gąsiorowska, Sobeska, Zawadzka, które oraz wyprzedają biletów zajmować się będą. Odbędzie się także w tym samym czasie uroczysty popis z wychowankami Ochrony a następnie, w mieszkaniu PP. Działyńskich, walne zebranie interessentów w sprawie Ochrony, na które powtórnie zawiadamiać wszystkich dobroczyńców, w należytem czasie nie omieszkamy.

Poznań, dnia 19. Maja 1845.

Opieka Domów Ochrony.

Dyrekcya kasyna polskiego zaprasza Szanownych członków na walne zgromadzenie dnia 20. Maja r. b. odbyć się mające.

Przy placu Sapieżyńskim pod Nr. 15. jest od St. Michała r. b. obszerne pomieszkание na dole za mierną cenę do wynajęcia; takowe może w razie potrzeby już 4. tygodnie wprzód być objęte.

### Skład Drezdzeńskich obić.

Dogadzając wielokrotnym zapytaniom, mam honor najuniższej donieść o nadejściu oczekiwanych oddawna nowych wzorów w najpiękniejszych i najgustowniejszych deseniach w cenie za zwój od 7½ sgr. do 4½ Tal.

Eugeniusza Wernera

Handel towarów tapisseryjnych,  
przy Wilhelmskiej ulicy Nr. 24.

### DONIESIENIE.

W skutek kupna w Paryżu i podczas walnego jarmarku Lipskiego o bardzo obficie został zaopatrzony skład mój towarów modnych w najnowsze przedmioty wiosenne, mianowicie jest w nim znaczny wybór materyj jedwabnych, chustek wielkich i szali (tak nazwanych Long-Shawls), między którymi są także prawdziwie indyjskie, nowych modeli co do mantyl i t. p., niemniej materyj na meble i firanki, kobierców jako i sukna w różnych gatunkach i przedmiotów ściągających do ubiorów męzkich.

P. Manheimer jun. w Wroclawiu,  
Rynek Nr. 48.

Wyborne twarde mydło 8 funt. za Talara poleca Izidor Appell, młodszy,  
przy Wodnej ulicy Nr. 26. ukośnie naprzeciwko oberży Krakowskiej.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 17. Maja 1845.	Sto pa prC.	Na pr. kurant papie-rami.	goto- wizna.
Oblig. długu skarbowego ..	3½	100½	99½
Oblig. premii handlu morsk.	—	93½	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	98½	—
Oblig. miasta Berlina .....	3½	100	99½
„ „ Gdańska w T. ..	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	98
„ „ W. X. Poznańsk.	4	104½	—
„ „ „ dito	3½	97½	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	98½
„ „ Pomorskie ..	3½	99½	—
„ „ March. Elekt. i N.	3½	99½	—
„ „ Śląskie .....	3½	99½	—
Frydrychsdory .....	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11½
Disconto .....	—	3½	4½
<b>A k c j e</b>			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	201½	200½
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej ..	—	183	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej	—	152	—
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102½	101½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	104	—
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Drogi żel. Reńskiej .....	—	97½	—
Oblig. upierw. Reńskie .....	4	100	—
Drogi od rządu. gwarantowane	3½	97½	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	163	162
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
„ „ żel. Górno-Szląskiej ..	4	119½	—
„ „ „ dito Lit. B. .	—	112½	—
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	130	—
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	108½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc.-Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej ..	5	—	—